Opłata pocztowa ryczałtem.

Nr. 10. 11. Październik-Listopad 1930. Rok XIV.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

ORGAN

ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH.

Kwartalnie 5 Zł. Poszczególny Nr. 2 zł.

Wychodzi co miesiąca. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Członkowie Związku A. P. otrzymują bezpłatnie.

Korespondencje do Redakcji: Lwów, Zielona 6. — Telef. Redakcji i Prezydjum Związku 17-10.

Ogłoszenia związkowe.

W tej rubryce naczelnej — na którą zwracamy szczególną uwagę Zarządów wszystkich Oddziałów i P. T. Członków Związku — ogłaszane są wszelkie uchwały i zarządzenia związkowe, tak Zarządu Głównego, jak Oddziałów, do tego przeznaczone.

Do P. T. Prezesów wszystkich Oddziałów zwraca się Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku z gorącą prośbą o spowodowanie, żeby zaległość wkładek Oddziałów, przypadająca dla Zarządu Głównego za rok 1930 i składka za I. kwartał 1931 **bezzwłocznie** zostały wpłacone.

Wymaga tego konieczność pokrycia zaległych rachunków zwłaszcza nakładowych Zarządu Głównego.

„Naprawa zasadniczych praw“ Rzeczypospolitej.

Ostatnie, rozwiązujące Sejm i Senat, orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 sierpnia b. r., wskazało jako **cel** tego kroku: „naprawę zasadniczych praw rządzących Rzeczypospolitą“, a jako **powód**: „przekonanie się P. Prezydenta, że naprawy tej pomimo usilnych Jego starań nie potrafi dokonać zapomocą istniejącego sejmu“.

Czy nowe wybory doprowadzą do tego celu; czy przyszły Sejm i Senat, wybrane na podstawie dotychczasowej, z gruntu wadliwej, a w naszem położeniu szkodliwej, ordynacji wyborczej, będą zdolne dokonać tej reformy, tego nikt dziś, ani przewidzieć, ani przepowiedzieć nie zdoła. Ale pozostawiając tę zagadkę na boku, wielkie zagadnienie „naprawy zasadniczych praw Rzeczypospolitej“ jest mimoto zagadnieniem **najpilniejszem**, nawet na wypadek, gdyby środki rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów zawiodły, a naprawa praw rządzących państwem miała być dokonaną na jakiejś innej, pozaparlamentarnej drodze.

Zatamowanie bowiem najistotniejszej funkcji parlamentu t. j. jego funkcji ustawodawczej, jest w państwie konstytucyjnem poprostu sparaliżo-

wa n i e m całego życia państwowego, które, jak żywy organizm, z braku zdrowego powietrza dusi się na wewnątrz i na zewnątrz. — Dla tego pozwalam sobie twierdzić, że praca nad naprawą zasadniczych praw państwa może i powinna być podjętą i nieprzerwanie kontynuowaną już teraz pozaparlamentarnie, a nawet powinna była być już dawno rozpoczęta, względnie zapoczątkowana przez Rząd i otoczona jego największą opieką. — W pracy tej prawnictwo polskie, a w szczególności adwokatura polska, powinne nietylko brać jaknajżywszy udział, ale starać się przodować. Wszak idzie tu nie o co innego, jak tylko o najgłębsze podwaliny praworządności, a „współdziałanie w jej utrwalanie" jest jednym z najważniejszych celów Związku Adwokatów Polskich (art. 4 lit. *b* statutu).

Wprawdzie prawnictwo nasze złożyło już liczne tego dowody, jak poważnie i sumiennie ten swój obowiązek pojmuje i jak szczerze pragnie go spełnić, (komisje, ankiety, pisma, a nawet całe dzieła poświęcone reformie konstytucji) ale mimoto prace te jakkolwiek stanowią bardzo cenny materjał dla prac następnych, nie wydały dotychczas realnego rezultatu, t. j. nie doprowadziły do wypracowania takiego projektu zmian konstytucji i ordynacji wyborczej, któreby mogły być użyte za podstawę obrad i uchwał w Sejmie i Senacie. W czemże tkwi przyczyna tej nieprodukcyjności, a temsamem niepraktyczności wszystkich dotychczasowych prac tak w Sejmie, jak i poza nim? Trafna odpowiedź na to pytanie mogłaby, mojem zdaniem, skierować dalszą pracę na tory praktyczne i dla tego, nawiązując do artykułu „Reforma konstytucji", zamieszczonego w Nr. 1 Czasopisma A. P., którym Redakcja, streszczając artykuł Prezesa Toruńskiego Oddziału Z. A. P. p. Stanisława Tempskiego, otwarła w tym przedmiocie dyskusję, — pozwalam sobie dać odpowiedź na powyższe pytanie i rzucić, a raczej podkreślić tylko i wydobyć z zapomnienia nie moją myśl, która mi się wydaje jedynym praktycznym sposobem wyjścia z tego zaczarowanego koła, w jakiem dotychczas porusza się praca nad naprawą naszej konstytucji.

Wszystkie dotychczasowe prace, o ile były przedsiębrane na terenie sejmowym,

---

Noc Listopadowa 1830

w stuletnią rocznicę.

(Światła i cienie procesu przed sądem kryminalnym).

W stuletnią rocznicę powstania Listopadowego wyszło drugie wydanie dzieła Dr. Juljusza Stanisława Harbuta, adwokata w Krzeszowicach, pod tytułem: *Noc Listopadowa w świetle i cieniach historji procesu przed najwyższym sądem kryminalnym.* Tom I. Warszawa 1930 [1]). Wydanie pierwsze (jednotomowe) wyszło w r. 1926. Już liczne głosy krytyk i recenzyj pierwszego wydania stwierdziły wysoką wartość tego dzieła, opartego po raz pierwszy na kilkuletniej pracy Autora, poświęconej historycznym źródłom tej epoki, a zwłaszcza tajnym aktom śledztwa i procesu uczestników tego — jak go te akta nazywają „rokoszu". — Jeden z ówczesnych krytyków (Z. Dębicki w „Kurjerze Warszawskim" Nr. 336 z r. 1826) powiedział trafnie, „że cały ten bogaty materjał śledczy, obudzony ze snu archiwalnego, dostał się do rąk dobrego prawnika i opracowany przez niego starannie „nabrał rumieńców życia". Była to dla dzieła historycznego pochwała wielka, bo nietylko pochwała samej pracy, włożonej przez Autora, ale i jego intuicji w odczuciu i oświetleniu zamarłych dla potomności zdarzeń i ludzi. I drugi jeszcze z ówczesnych najpoważniejszych głosów krytyki zasługuje tu na podkreślenie. Nazwał on tę książkę „ciekawą książką" (Irena Panenkowa w Warszawiance Nr. 347 z r. 1926).

Dla adwokata polaka jest ona w całem tego słowa znaczeniu ciekawą i pouczającą, chociaż zarazem bolesną.

Ciekawą jest przedewszystkiem, jako tak rzadka w adwokturze praca historyczna, podjęta z poczucia obowiązku wydoby-

[1]) Druk tomu 2-go jest już na ukończeniu. Cena t. 1-go **7** zł. zamiast 8 zł. z opustem i ulgową spłatą ratalną, jakie Autor przyznaje członkom Z. A. P. Tego samego autora wyszły świeżo nakładem Książnicy Atlas dwie prace: Po prochy generała Bema (z 30 fotografjami i ilustracjami. Cena zniżona dla członków Z. A. P. zamiast 8 zł. na **5** zł.) i Generał Bem w Turcji (cena **2** zł. zamiast 3 zł.). Wpłacać można na przekaz P. K. O. N. 1368, lub wprost u Autora.

opierały się na reformistycznych projektach poszczególnych stronnictw politycznych. Nawet w ostatnich pracach Sejmu rozwiązanego, stanowiący ich podstawę projekt Bloku bezpartyjnego, jakkolwiek nazywał się projektem bezpartyjnym, de facto, t. j. w przekonaniu innych stronnictw był tak samo partyjnym, jak partyjnym był np. w przekonaniu Bloku bezpartyjnego projekt stronnictwa Narodowego. — *Inde irae*, walka i przegrana na arenie sejmowej. — Jest obawa, że to samo zjawisko wystąpi na terenie sejmowym i w przyszłości, w jakimkolwiek znalazłby on się składzie i jakąkolwiek miałby większość, bo znajdzie się w nim zawsze dość elementów partyjnych na to, żeby jeśli już nie obalić, to przynajmniej zniekształcić i popsuć projekt przeciwnej partji. — Partyjnictwo, tępione słusznie tak twardą ręką Marszałka Piłsudskiego, zbyt głęboko wkorzeniło się w nasze wewnętrzne i zewnętrzne życie polityczne, iżby można łudzić się nadzieją nagłego jego wykorzenienia i ustania w przyszłym Sejmie. Dla tego też uważałbym za dalszy błąd w postępowaniu, gdyby za podstawę pracy w przyszłym Sejmie miał być znowu wzięty projekt Bloku bezpartyjnego, a to nawet na wypadek, gdyby skład tego Sejmu rokował oświadczenie się za nim większości. Nie wykluczałoby to bowiem znowu, ani tarć partyjnych, ani nie dałoby tak uchwalonej zmianie ustaw zasadniczych cechy powszechnej woli Narodu, jaką ustawy te bardziej niż wszystkie inne powinne się odznaczać. Jedynym sposobem odjęcia pracy przyszłego Sejmu nad naprawą konstytucji zatruwającego i psującego ją dotychczas charakteru walki partyjnej, wydaje mi się powołanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej do tej pracy specjalnego ciała fachowego, złożonego z wybitnych znawców (teorji i praktyki) prawa konstytucyjnego, a to w takim składzie, iżby o jakiejkolwiek liczebnej przewadze w niem reprezentantów jakiegokolwiek stronnictwa nie mogło być mowy. Skład ten będzie rzeczą najważniejszą i najtrudniejszą, bo musi on już samym wyborem osób wzbudzić to ogólne zaufanie, nawet w stronnictwach jakiejkolwiek nazwy, że powołani do tego ludzie staną ponad interesami partji, a wiedzą swą i patrjotyzmem dają rękojmię, że projekt przez nich opracowany, przynajmniej jako podstawa pracy przyszłego Sejmu będzie nietylko

---

cia na światło dzienne odszukanych przez Autora, w r. 1923 z warszawskich archiwów[1]) aktów największego procesu politycznego, jaki się kiedykolwiek rozgrywał. — Zbadanie tych aktów i ich krytyczne oświetlenie, wymagało pióra nie tyle historyka, ile prawnika, a w szczególności adwokata, bo opracowniem ich najwłaściwszem było — jak słusznie mówi Autor w przedmowie — opracowanie ze strony procesowej.

Ciekawą jest dla nas ta praca i tem, że Autor oddał się jej cały, przenosząc się na czas przeszło półtora roku do Warszawy, gdzie z zaniedbaniem swej praktyki zawodowej i pozbawiony wszelkiej pomocy materjalnej, wyszukiwał i studjował te akta we wszystkich warszawskich archiwach, a nawet i poza stolicą.

Z aktów tych padło na dzieje nocy Listopadowej, której stuletnią rocznicę obchodzimy w tym roku, nowe światło i wydobyło z nich, jak mówi Autor, „nowe, nieznane dotąd tony, a nawet całe akordy, a często i zgrzyty".

To jest właśnie w pracy tej najciekawsze i najcenniejsze, chociaż tak dla Narodu, jak specjalnie dla dziejów ówczesnej adwokatury polskiej najboleśniejsze. Ale prawda jest w patrzeniu na dzieje przeszłości zawsze zbawienną, jak lekarstwo, chociażby było jaknajbardziej gorzkiem.

Żyjemy w dobie t. zw. rewizjonizmu. Pod hasłem „w służbie Prawdy" tej, niezaprzeczenie najszlachetniejszej i najcenniejszej dążności i siły motorycznej ducha ludzkiego, rewiduje się dzisiaj całą wiedzę i całą przeszłość człowieka, nie oszczędzając nawet najświętszych jego ideałów i legend. Rewizjonizm ten bywa często bezwzględny i błędny, ale o ile opiera się na niewątpliwych faktach dziejowych, jest, chociażby był bolesny, zawsze pożytecznym, bo historja może być nauczycielką życia tylko wówczas, kiedy jest prawdziwie rewizjonistyczną. Taką prawdę historyczną odsłania nam właśnie praca Dra Harbuta w dziejach pow-

[1]) Akta te, uważane już za zaginione, lub przez rosjan zniszczone, czy wywiezione, a odszukane przez Autora, są dla nas najcenniejszą zdobyczą.

*

projektem bezpartyjnym, ale i najlepiej odpowiadającym potrzebom państwa. Mężów tej kwalifikacji ma Polska wielu i w partjach i poza partjami, a wybór ich będzie tem łatwiejszy, ileże ciało takie powinno się składać, mojem zdaniem, z niewielkiej tylko liczby członków, bo im ta liczba będzie większą, tem bardziej rozstrzeloną będzie jego praca i tem trudniejsze porozumienie.

Myśl powołania takiego ciała wyszła swego czasu od P. prof. Bartla, kiedy był ostatnio prezesem ministrów. Nazwano też wówczas trafne to ciało komisją **rzeczoznawców** w sprawach konstytucyjnych, co bardzo dobrze określałoby jej ponadpartyjność i co najważniejsze, jej charakter znawczy. W tem znawstwie właśnie tkwi całe znaczenie i konieczność użycia tej drogi przygotowawczej. Jakkolwiek bowiem niewątpliwie samo uchwalenie zmian konstytucyjnych jest rzeczą Sejmu, to jednak doświadczenia wszystkich parlamentów, a już najbardziej naszych sejmów, stwierdzają, że parlamenty są najgorszym terenem do należytego przygotowania projektów konstytucyjnych, bo dla pracy tej nietylko nie mają odpowiedniego spokoju, ale nie mają właśnie najważniejszego tu i najniezbędniejszego znawstwa przedmiotu. Różnica pomiędzy zamierzeniem prof. dr. Bartla, a moją myślą, zachodzi tylko w tym, na pozór formalnym, szczególe, że komisja przezeń zapowiedziana, miała być powołaną przez Rząd, a nie przez Prezydenta Rzeczypospolitej, co ostatnie wydaje mi się koniecznem. Tylko takie jej powołanie odpowiada bowiem duchowi dotychczasowej konstytucji i tylko ono może uchylić zarzut, że Rząd dobrał sobie ludzi po swojej myśli, co mogłoby znowu wywołać w obradach Sejmu walkę partyjną przeciw projektowi, jako zamaskowanemu projektowi rządowemu, który to charakter wśród danych warunków miałby też niewątpliwie projekt Bloku bezpartyjnego, gdyby miał być znowu wzięty za podstawę obrad sejmowych. Nie wiem czy zamiar p. dr. Bartla został zaniechany, czy tylko odroczony. Na każdy wypadek był on w mojem przekonaniu jedynym środkiem skierowania sprawy na właściwe tory i gdyby był zastosowany zaraz w początkach, bodaj równocześnie z rozwiązaniem Sejmu, mógłby mieć skutki zbawienne już przez samo stwierdzenie aktem najpoważniejszym ze strony

---

stania listopadowego, a zwłaszcza w dziejach owego monstrualnego procesu kryminalnego, jaki wytoczono po krwawym złamaniu powstania, jego uczestnikom, przeważnie młodzieży ze Szkoły Podchorążych i zakończono krwawym wyrokiem, skazującym stukilkudziesięciu oskarżonych na karę śmierci. Legenda, jaka żyła o tym bohaterskim porywie wolnościowym w naszej literaturze, a zwłaszcza w poezji, staje przed nami w świetle tych aktów sądowych nietylko w blasku czynów i ludzi tak prawdziwie legendarnych, jak Piotr Odrowąż Wysocki, podporucznik pułku grenadjerów, ale i w ponurych cieniach prawdy, odkrywającej całe szeregi sprzedawczyków, szpiegów, denuncjatorów, prowokatorów i tchórzów...

Całe postępowanie sądowe w tym wieloletnim największym procesie kryminalno-politycznym, to prawdziwa martyrologja podsądnych, pokryta tajnością inkwizycji i pseudo rozpraw, polegających tylko na odczytywaniu zeznań i aktów.

Więzienie śledcze w kajdanach u rąk i nóg z przykuciem do więziennej ściany. Śledztwo, trwające przeszło dwa lata; oskarżenie, oddane w ręce zmoskwiczonego polaka i sprzedawczyka prokuratora Eugenjusza Aleksandra Poklękowskiego; jego akt oskarżenia, obejmujący w dużym formacie drukowanym ogromny materjał, będący nietylko oskarżeniem podsądnych, ale i własnego narodu; sam sąd nadzwyczajny, złożony po zawieszeniu konstytucji z r. 1815 w miejsce właściwego dla spraw zdrady stanu sądu sejmowego, z generałów rosyjskich, a co gorsza z polaków „prawomyślnych“, powołanych z nominacji samego cara pod przewodnictwem gen. hr. Witta. Wreszcie ówczesna palestra warszawska w świetle obrony tego procesu, bez narodowego poczucia obowiązku sprawowania jej z dobrej woli, jako zaszczytu, i bez odwagi, a nawet godności w jej wykonaniu. Autor dał krótki szkic przeszłości palestry polskiej, przeciwstawiając jej stan ówczesny, zbiurokratyzowany i poddany pod władzę dyscyplinarną ministra sprawiedliwości i namiestnika, ze stanem jej świetności w XVIII w., z przed epoki saskiej, kiedy to

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, że nawet Rząd, będący u steru w chwili rozwiązania Sejmu, jest w tej najważniejszej dla państwa sprawie, z powodu której wedle słów orędzia P. Prezydenta nastąpiło rozwiązanie Sejmu, zajmuje stanowisko bezwzględnie rzeczowe i bezpartyjne. Krok ten byłby też niezawodnie oddziałał kojąco i oczyszczająco na atmosferę sejmowych wyborów, a kto wie, czy ludzie do takiej komisji powołani nie znaleźliby się nawet na listach wyborczych, co byłoby najlepszym wyrazem zaufania wyborów do ich wiedzy i pracy.

Dla tego też, gdy powołanie takiego ciała znawczego, czy komisji, dotychczas nie nastąpiło, **powinno ono nastąpić conajrychlej,** bo mając na oku należyte przygotowanie projektów dla przyszłego Sejmu, każdy dzień zwłoki jest stratą drogiego czasu.

Za drugą, najważniejszą rzecz, obok należytego składu takiej komisji co do osób, uważałbym **metodę** jej pracy. Ale o tem w następnym numerze.

Dr. Antoni Dzieżdzielewicz.

Uniwersytet a Sądownictwo i Adwokatura.

Dnia 18 października br. odbyło się w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie uroczyste otwarcie studjów uzupełniających na Wydziale prawa: ekonomiczno-administracyjnego, dyplomatycznego i sądowego. W uroczystości tej obok Rektora i grona Profesorów Wydziału prawa wzięli udział liczni zaproszeni goście; przedstawiciele władz rządowych, komunalnych, sądownictwa, sfer naukowych, konsulowie, przedstawiciele towarzystw prawniczych, Związku Adwokatów Polskich i młodzieży prawniczej.

Uroczystość ta była zwłaszcza radosną dla naszego Związku, który za inicjatywą Prezesa Dra Antoniego Dzieżdzielewicza domagał się już od wielu lat wprowadzenia uzupełnienia studjów prawniczych na uniwersytetach specjalnymi kursami dla przy-

---

miała takich patronów warszawskich, jak Adama Mędrzeckiego, Franciszka Barsza, Grabowskiego i i.

W procesie insurgentów Nocy Listopadowej z 16 mecenasów (uprawnionych do obron w sądzie najwyższym) i kilku adwokatów (przy sądach apelacyjnych), których Autor nazywa „namiastką palestry", najsmutniejszą rolę odegrali ci, których powołał do obrony główny tej insurekcji motor i prawdziwy bohater Piotr Wysocki. Wbrew prawu, w całem dwuletniem stadjum śledztwa, przy 85 przesłuchaniach, przy których służyło mu prawo współudziału obrońcy, nie miał go, bo żaden z adwokatów nie miał odwagi do tego bodaj się zgłosić, a tem mniej podjąć o to kroki. Dopiero pod koniec śledztwa pozwolono Wysockiemu przybrać sobie obrońcę. Dwukrotnie robił wybór i dwukrotnie wybrani wymówili się... Kiedy zrezygnował z wyboru, a przewodniczący sądu powołał obrońcę z urzędu, i ten wniósł prośbę „o łaskę" uwolnienia go od tej obrony z powodów tak śmiesznych i niegodnych, że sąd pozostawił prośbę bez odpowiedzi, zmuszając go niejako tem samem do obrony... która, czy z urzędu, czy tem bardziej z wyboru, powinna była być dla adwokata polaka nietylko obowiązkiem, ale i zaszczytem [1]).

A nakoniec wyrok, który wedle ukazu carskiego, normującego tok całego postępowania w tym nadzwyczajnym procesie, był wyrokiem — bezapelacyjnym. Wyrok ten był całym szeregiem wyroków o różnych datach, wydanych od 30 września 1833 do 4 lutego 1834. Skazano dwustukilkudziesięciu obwinionych, obecnych i nieobecnych (zaocznie); w tem stukilkudziesięciu na karę śmierci przez powieszenie; resztę na karę rozmaitego stopnia więzienia.

W epilogu wspaniałomyślność carska, zmieniająca karę śmierci na katorgę w kopalniach Syberji, a co do nieobecnych na wygnanie z kraju i całego imperjum z tem, że w razie powrotu mają być ukarani śmiercią. Piotr Wysocki, który nieustraszony mę-

[1]) Szczegóły te biorę z 1-go wydania, bo w 2-em wydaniu znajdą się one dopiero w 2-iem jego tomie.

szłych praktycznych zawodów prawniczych, a w szczególności dla przyszłych adeptów stanu adwokackiego, celem zapoznawania ich z historją, z zasadami organizacji ich przyszłego zawodu, z zasadami jego etyki i obowiązkami.

Już Zjazdy Adwokatów Polskich, a to II-gi z r. 1919 w Warszawie; III-ci z r. 1925 w Poznaniu i IV-ty z r. 1928 w Toruniu na podstawie referatu Dra Dziędzielewicza *) wypowiedziały w swoich rezolucjach ten postulat, a Zarząd Główny Związku przedstawił go władzom w odpowiednim memorjale i odniósł się do Wydziału prawa Uniwersytetu J. K. o współdziałanie w tym kierunku. Zdarzyło się szczęśliwie, że usiłowania Związku spotkały się z równoległą akcją tego Wydziału uniwersyteckiego, jakkolwiek podjętą głównie w kierunku studjów dopełniających administracyjno-ekonomicznych. Na konferencji delegatów Związku z delegatami Wydziału prawa **) spotkał się postulat Związku ze zgodnem zapatrywaniem reprezentantów Uniwersytetu J. K. co do potrzedy uzupełnienia studjów prawnych także w kierunku potrzeb zawodu sędziowskiego i adwokackiego. Zarządzenie Ministra W. R. i O. P. z 28 kwietnia 1930 r. o utworzeniu studjów uzupełniających na Wydziale prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zrealizownło, jakkolwiek w bardzo drobnej i niedostatecznej mierze nasz postulat, a zasługa inicjatywy w tej reformie przypada Wydziałowi prawa naszego Uniwersytetu.

Uroczystość otwarcia tych studjów uzupełniających zagail Rektor U. prof. Witkowski, poczem Dziekan Wydziału prawa prof. Dr. Roman Longchamps wygłosił przewówienie o genezie, potrzebie i znaczeniu tych studjów. Przemówienie to podajemy w całości, gdyż przedstawia ono wyczerpujące znaczenie i organizację tych studjów. Brzmiało ono, jak następuje:

Jak wiadomo, uniwersytety, a w szczególności także wydziały prawa służą dwom celom: pielęgnowaniu czystej nauki i przygotowaniu młodzieży do za-

*) p. Nr. 1—3 Czasop. z r. 1930.
**) p. Nr. 4—6 Czasop. z r. 1930.

---

czarnią śledztwa odmówił podpisania prośby o łaskę i na przedłożonym mu arkuszu wypisał słowa: *nie dlategom broń podjął, ażebym prosił cesarza o łaskę, ale dlatego, żeby jej mój naród nigdy nie potrzebował*, — poszedł na lat 20 do robót katorżnych, gdzie za usiłowanie ucieczki wytrzymał tysiąc pałek, a prokurator i sędziowie także polacy, wzięli ordery, awanse i ruble i przyjęli je z rąk gen. Paskiewicza od „Najjaśniejszego Pana“ — z „wdzięcznością“.

„Smutek, wielki smutek — mówi Autor — wieje z tych zczerniałych kart. Jednak były to jednostki; dusza narodu pozostała czysta“.

„Właśnie dobiega stuletnia rocznica nocy 29 listopada 1830 r. Noc ta zapaliła na ciemnym stropie gwiazdę przewodnią... Gdy wczorajszy ideał stał się dzisiaj rzeczywistością, w pełnem świetle dnia powszedniego łatwiej już możemy przeprowadzić analizę ówczesnych wypadków, ich przyczyn i następstw“.

Pisząc na marginesie tej książki powyższe uwagi, to właśnie miałem tylko na celu: zachęcić i pobudzić także kolegów w zawodzie do zrobienia na podstawie pracy kol. Harbuta takiej analizy psychicznej pod kątem obowiązków narodowych naszego zawodu. Okres ówczesny jest i dla nas przestrogą, jak trująco oddziaływał stan niewoli i terroru politycznego na psychikę adwokatury i jak ważnym dla nas czynnikiem jest poczucie obowiązku narodowego.

Wprawdzie okres następny, zwłaszcza w latach sześćdziesiątych ub. stulecia, przyniósł w adwokaturze naszej jakby odrodzenie tego poczucia narodowego i dał dowody najwyższych jej poświęceń dla sprawy narodowej, — ale i dziś jeszcze wymaga ono pod tym względem ciągłej czujności i pracy... Analiza ta, chociażby na dziś nie wypadła dla nas zbyt pocieszająco, będzie w każdym razie najlepszem, bo najpożyteczniejszem uczczeniem rocznicy Listopadowej.

Dr. A. Dzięgdzielewicz.

wodów praktycznych. Z tego faktu wyłaniają się dla każdego, na kim ciąży troska o należyty rozwój i funkcjonowanie uniwersytetu, trzy następujące pytania: Jak urządzić studja, aby 1. rola naukowa uniwersytetu była spełniona, 2. młodzież otrzymała należyte wykształcenie fachowe i 3. obydwa te zadania nie wchodziły z sobą w kolizję? Pytania te stanęły przed naszym ustawodawcą zaraz z początkiem organizowania naszego życia państwowego po wielkiej wojnie i zostały rozstrzygnięte w roku 1920 w ustawie o państwowych szkołach akademickich i w rozporządzeniu o organizacji studjów prawnych w sposób, który w uwzględnieniu ówczesnych stosunków i możliwości, a zarazem nagłości sprawy uznać należy za odpowiedni. Doświadczenie lat dziesięciu wykazało jednak, że rozstrzygnięcie to nie może być uważane za ostateczne, że i względy naukowe i względy praktyczne domagają się jeszcze dalszych posunięć na terenie organizacji studjów prawnych, o ile tylko okaże się możliwość ich skutecznego przeprowadzenia.

O ile chodzi o względy naukowe, nie można zamykać oczu na fakt, że niektóre dyscypliny prawne po części już od przełomu wieku XIX na XX, a jeszcze więcej w dobie powojennej rozwinęły się i zyskały tak dalece na znaczeniu, że wprost nie mogą się zmieścić w ramach, zakreślonych dotychczasową organizacją studjów prawnych. Jest to po części następstwem rozwoju nauki, a po części i to nawet w większej mierze, głębokich zmian w stosunkach społecznych i gospodarczych oraz politycznych. I tak nauka prawa narodów, którego charakter, jako prawa był nawet często silnie kwestjonowany, przez fakt wielkiej wojny nie tylko nie doznała, jak to się zrazu wydawać mogło, uszczerbku, ale przeciwnie, zyskała całą masę podstaw i zakresów działania w postaci najrozmaitszych traktatów i konwencyj, oraz takich instytucyj międzynarodowych, jak Liga narodów i międzynarodowe trybunały sprawiedliwości. Nauka prawa administracyjnego, dzięki pracy całego szeregu teoretyków, że wymienię tylko Jellinka, Mayera, Duguita, Hourion, Kelsena i Jaworskiego, wydobyła na jaw szereg problemów teoretycznych, które dziś obejmujemy nazwą części ogólnej prawa administracyjnego, dzięki zaś postępowi ustawodastwa, zwłaszcza w dobie powojennej, zyskała nowy, olbrzymi materjał do badania i porządkowania w t. zw. części szczegółowej. Przewroty społeczne i gospodarcze, zwłaszcza w okresie powojennym, dostarczały nietylko wiele nowego materjału nauce ekonomji, ale ponadto postawiły ją przed całym szeregiem nowych problemów jak n. p. dewaluacja, spadek wartości pewnych dóbr i t. p. zarówno z zakresu ekonomiki narodowej, jak i międzynarodowej (wypłaty i banki międzynarodowe, odszkodowania wojenne i t. d.). Nawet nauka prawa prywatnego, które jak wiadomo rozwija się najwolniej, wykazuje w ostatnich dziesiątkach lat bądź powstanie, bądź bardzo silny rozwój pewnych dyscyplin, jak prawo na dobrach niematerjalnych, prawo pracy, lub prawo międzynarodowe prywatne, przyczem godzi się zaznaczyć, że właśnie w tych dziedzinach ustawodawstwo polskie kroczy w pierwszym szeregu, a niekiedy nawet, jak w zakresie prawa międzynarodowego prywatnego, na czele innych państw. Dla tych wszystkich tedy dziedzin naukowej pracy prawniczej dotychczasowe ramy studjów prawniczych okazały się za ciasne.

Przechodząc do zadań praktycznych uniwersytetu, należy stwierdzić fakt, że ze wszech stron dochodzą nas utyskiwania na niedostateczne przygotowanie prawników do zawodów praktycznych. Wiele z tych zarzutów należy położyć na karb niedocenienia zadań naukowych uniwersytetu i niezrozumienia tego, że zbytnie przeładowanie studjów tematami praktycznymi mogłoby obniżyć poziom wykształcenia i zabić u niejednego studenta zamiłowanie przedmiotu. Rutynista wobec nowych problemów w życiu praktycznem stanie zawsze bezradny, podczas gdy dobry teoretyk zawsze da sobie radę z zagadnieniem praktycznem, o którem przedtem nie słyszał. Niewątpliwie jednak część tych zarzutów należy uznać za słuszne,

mianowicie: 1. o ile jest możliwe, bez uszczerbku dla wykształcenia teoretycznego, zapoznać studentów już w toku nauki uniwersyteckiej z pewnemi zagadnieniami praktycznemi oraz 2. o ile chodzi o lepsze przygotowanie teoretyczne właśnie w tych dziedzinach, które dla pewnych zawodów są pierwszorzędnej wagi. Tu należą n. p. takie kwestje, jak postępowanie administracyjne, instytucja ksiąg gruntowych, polityka socjalna i t. p., kwestje, wykazujące wiele problemów teoretycznych.

Uświadamiając sobie te potrzeby w obu kierunkach, naukowym i praktycznym, zarówno na podstawie własnych spostrzeżeń, jak i głosów prasy fachowej, ankiet, dotyczących przygotowania urzędników państwowych, memorjału Związku Adwokatów Polskich i t. p. Rada naszego wydziału prawa niemal od początku okresu powojennego nie przestawała się zajmować zagadnieniem rozbudowy studjów prawnych w kierunku zaspokojenia wyżej przedstawionych postulatów. Jednem z pierwszych posunięć w kierunku lepszego przygotowania studentów do życia praktycznego było wprowadzenie ćwiczeń przymusowych na tych latach studjów, które obejmują działy prawa pozytywnego, dzisiaj obowiązującego. Obok tego istniał zrazu plan utworzenia obok studjum prawniczego, osobnego studjum nauk politycznych z osobnemi katedrami i nawet wstawiono na ten cel pewne kwoty do budżetu, jednak do zrealizowania tego planu nie przyszło z powodu braku odpowiedniej ilości sił naukowych i z powodu wielkich kosztów. Natomiast na nowo podjęto prace w tym kierunku przed dwoma laty, jednak na innej platformie, a mianowicie zaczęto myśleć o rozbudowie studjów na naszym wydziale w postaci wykładów zleconych. Prace te w których główny udział brali, prof. Ehrlich jako referent, oraz profesorowie: Doliński, Głąbiński, Pazdro, Starzyński i docent Bigo, jako członkowie odnośnej Komisji, a wreszcie cała Rada na kilku posiedzeniach, odbytych w r. 1929/30, doprowadziły do skrystalizowania zasad, na których oparła się organizacja studjów, dziś inaugurowanych. Ponadto dwaj członkowie Komisji prof. Doliński i prof. Longchamps wraz z prof. Allerhandem, jako delegatem Rady Wydziałowej, odbyli konferencję z reprezentantami Związku Adwokatów Polskich. Dodać należy, że w trakcie robót przygotowawczych komisja odbyła narady z miarodajnymi czynnikami w Ministerstwie W. R. i O. P., w Ministerstwie Spraw wewnętrznych i Spraw zagranicznych i w Komisji usprawnienia administracji, a członek komisji docent Bigo odbył na koszt Ministerstwa Spraw wewnętrznych podróż do Niemiec i Francji celem zbadania instytutów, poświęconych kształceniu urzędników. Zasady przyjęte w rezultacie tych narad przez Komisję, a następnie przez Radę Wydziałową, są następujące:

1. Nie jest możliwem wprowadzanie szeregu nowych przedmiotów do obecnego ogólnego studjum prawa; albowiem studjum to i tak już jest bardzo bogate, a materjał egzaminowy dla przeciętnego typu studentów bardzo trudny. Zadośćuczynienie wyżej naprowadzonym potrzebom da się uskutecznić tylko przez wprowadzenie osobnych studjum, które nie byłyby dla ogółu studentów obowiązujące zwłaszcza, że dotychczasowe studjum daje także wystarczające przygotowanie do wielu zawodów prawniczych.

2. Nie zaleca się proponowane zrazu rozwiązanie, aby te osobne studja pojąć jako paralelne obok studjum dotychczasowego w tej postaci, aby studenci mogli odbywać bądź studjum ogólne, bądź studja specjalne, a te ostatnie obejmowałyby przedmioty danego typu specjalnego z ograniczeniem innych przedmiotów do zarysów. Następstwem tego systemu byłoby niepożądane predystynowanie studentów do pewnych tylko zawodów i zmuszanie ich do wyboru specjalności w czasie, gdy jeszcze nie mogą sobie zdać należycie sprawy ze swoich zdolności i upodobań.

Wskazane jest natomiast wprowadzenie kilku studjów, uzupełniających studja ogólne dla tych studentów, którym zdolności i czas pozwalają na takie pogłębianie wiedzy, oraz dla magistrów praw, którzy obok zajęć zawodowych

mają chęć dalszego kształcenia się. Doświadczenie wykazuje bowiem, że jest pewna ilość studentów, którzy obok normalnych zajęć znajdują czas na kształcenie się n. p. w wyższej szkole handlowej, albo uzyskawszy magisterjum, zdają jeszcze rygoroza starego typu, aby uzyskać tytuł doktora. Rygoroza te, będące zresztą na wymarciu, zabierają im wiele czasu i wymagają dużego nakładu pracy, nie przyczyniają się jednak wiele do pogłębienia ich wiedzy ani nie dają wykształcenia praktycznego. Skierowanie tej młodzieży do studjów uzupełniających, połączonych zresztą również z pewnemi tytułami dla ich absolwentów, będzie z pożytkiem i dla nich i dla społeczeństwa.

3. Stosownie do swego charakteru, jako studjów uzupełniających, studja te nie mogą kolidować ze studjum ogólnem. Dlatego wykłady muszą się odbywać w innych porach, niż wykłady studjum ogólnego i to z reguły w porze popołudniowej, aby mogli na nie uczęszczać magistrzy, zajęci rano w biurach i urzędach.

4. W celu zadośćuczynienia najpilniejszym potrzebom należy stworzyć trzy studja uzupełniające: jedno ekonomiczno-administracyjne, dla przyszłych urzędników administracyjnych, rządowych i samorządowych. Połączenie ekonomji z administracją tłumaczy się wielkiem znaczeniem przygotowania ekonomicznego dla administracji.

(Tu mowca przytacza program szczegółowy studjum ekonomiczno-administracyjnego i dyplomatycznego, który podaliśmy w art. „Uzupełnienie studjów uniwersyteckich“ w Nr. 4—7 *Czasopisma* z r. b.).

Trzecie studjum przeznaczone dla kandydatów stanu sędziowskiego, adwokatury i notarjatu, ma obejmować następujące przedmioty: Prawa na dobrach niematerjalnych, Prawo asekuracyjne, Historja i organizacja adwokatury i notarjatu, Prawo pracy i sądy pracy, Prawo hipoteczne, Ustawodawstwo procesowe zagraniczne, Zagraniczne prawo egzekucyjne, Zagraniczne prawo handlowe, Prawo morskie, Postępowanie niesporne.

5. Z zasadniczego stanowiska, że studja te mają być tylko uzupełnieniem ogólnego studjum prawniczego, wynika, że mogą być one dostępne tylko bądź dla zaawansowanych studentów prawa, którzy będą je odbywali równolegle z ogólnem studjum, bądź dla magistrów prawa, którzy już pracują w zawodach praktycznych, a chcieliby swe wykształcenie prawnicze uzupełnić w kierunku, przez wybór zawodu wskazanym. Jedyny wyjątek od zasady, że warunkiem odbywania i ukończenia studjów uzupełniających jest odbywanie, względnie odbycie i ukończenie ogólnych studjów prawniczych, można uczynić co do studjum dyplomatycznego, albowiem ze względów naukowych może być ono bardzo pomocnem dla studentów innych wydziałów, zwłaszcza dla studentów historji, dla których dyplomatyka jest nauką pomocniczą.

6. Z powyższych założeń wynika też czas trwania studjów uzupełniających. Jeżeli bowiem ma być możliwe odbywanie ich równocześnie z ogólnem studjum prawa (względnie co do studjum dyplomatycznego z innem studjum uniwersyteckiem), względnie z wykonywaniem praktycznego zawodu prawniczego przez magistrów, należy unikać przeciążenia godzinami wykładów i ćwiczeń. Wykłady mogą zajmować 11 do 15 godzin tygodniowo, czyli około 2 godziny dziennie, ćwiczenia około 4 godziny tygodniowo. W rezultacie okazało się, że przy tym rozkładzie godzin, nieprzeciążającym zbytnio, ani studentów, ani profesorów, mających zresztą swoje normalne wykłady, studjum ekonomiczno-administracyjne i dyplomatyczne musi trwać trzy lata, sądowe dwa lata.

7. Wobec tego, że studja uzupełniające wymagać będą bądź co bądź wielkiego nakładu pracy ze strony profesorów, oraz znacznych świadczeń ze strony państwa w postaci wynagrodzenia godzin zleconych, konieczne jest zastosowanie pe-

wnych środków zapewniających pomyślne wyniki tych studjów. Dlatego studenci, którzy odbywają te studja równocześnie ze studjum ogólnem, mogą być przyjmowani na wyższe lata studjów uzupełniających jedynie w razie złożenia conajmniej z dostatecznym wynikiem egzaminu ze studjum ogólnego. Wszyscy studenci muszą składać co roku egzaminy ze wszystkich przedmiotów studjum uzupełniającego. Ażeby jednak uzunąć kolizję z egzaminami na studjum ogólnem i ułatwić zdawanie i jednych i drugich egzaminów, nie wprowadza się przy egzaminach na studjach uzupełniających systemu grupowego, lecz zdaje się te egzaminy z poszczególnych przedmiotów w różnych czasach, zależnie od tego, kiedy wykład danego przedmiotu zostanie ukończony, a więc możliwie zaraz po pierwszym lub drugim trymestrze. Na tych studjach, na których ilość studentów jest ograniczona, jak studjum ekonomiczno-administracyjne i dyplomatyczne, regularne uczęszczanie na wykłady i ćwiczenia jest warunkiem dopuszczenia do egzaminu.

8. Rzecz prosta, że studenci, którzy ukończą studja uzupełniające, muszą mieć przyznane za to pewne korzyści. Wszyscy otrzymają tedy dyplom ukończenia studjum, a jeżeli są, lub zostaną magistrami praw i ukończą studjum ekonomiczno-administracyjne, lub dyplomatyczne, otrzymają dodatek do tytułu magistra praw, wskazujący na odnośne studjum uzupełniające. „Magister praw i nauk ekonomiczno-administracyjnych, albo praw i nauk dyplomatycznych". Ministerstwo Spraw wewnętrznych przyrzekło dla uczestników studjum ekonomiczno administracyjnego utworzenie osobnych stypendjów, ułatwienia przy przyjmowaniu na przaktykę wakacyjną, ułatwienia w urzędowaniu dla magistrów, zajętych już w służbie administracyjnej, a pragnących ukończyć studjum uzupełniające, a wreszcie pierwszeństwo przy przyjmowaniu do administracji ogólnej po ukończeniu studjum. Również Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyraziło gotowość udzielenia absolwentom studjum dyplomatycznego ulg przy egzaminie, składanym w ministerstwie oraz pierwszeństwa przy przyjmowaniu do służby dyplomatyzcnej.

W myśl powyższych zasad ułożony został projekt i po uchwaleniu przez Radę wydziałową i zatwierdzeniu przez Senat przedłożony Ministerstwu. Dnia 28 kwietnia wyszło zarządzenie Pana Ministra W. R. i O. P. wprowadzające te studja w myśl projektu z nieznacznemi tylko zmianami, a to już od bieżącego roku akademickiego. Niech mi będzie wolno w tem miejscu złożyć imieniem Rady Wydziału prawa jak najgorętsze podziękowanie przedewszystkiem Panu Ministrowi W. R. i O. P., a następnie dwom innym zainteresowanym Panom Ministrom za życzliwe przyjęcie naszego projektu, szybkie jego zrealizowanie i udzielenie wszelkiej pomocy przy zorganizowaniu tych studjów. W najbliższych dniach już rozpoczynają się wykłady na pierwszych latach wszystkich trzech studjów. Ilość studentów, przyjętych na studjum ekonomiczno-administracyjne wynosi 30, na studjum dyplomatyczne 39, na studjum sądowe 32. Wykładać będą na pierwszych latach na studjum ekonomiczno-administracyjnem: prof. Grabski, prof. Weigel, prof. Hauswald, prof. Ehrlich i doc. Zierhoffer, na studjum dyplomatycznem: prof. Zakrzewski, prof. Starzyński, prof. Dubanowicz, prof. Smogorzewski, prof. Ehrlich docent Nanke i docent Zierhoffer, ponadto lektorzy języków wschodnich i języka francuskiego, na studjum sądowem prof. Doliński, prof. Przybyłowski, prof. Allerhand i b. minister Raczyński.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Z uroczystego charakteru jaki pozwoliliśmy sobie nadać inauguracji studjów uzupełniających wynika niewątpliwie, że Wydział nasz przywiązuje do tej innowacji niepoślednie znaczenie. Nie chciałbym jednak, by to stanowisko wydziału było fałszywie zrozumiane. Jakklowiek z tego, co powiedziałem na początku wynika, że studja uzupełniające mają i naukowe, teoretyczne cele na oku, a mianowicie pogłębianie teoretycznego wykształcenia prawniczego, to jednak nie da się zaprzeczyć, że przeważać będą cele praktyczne

Dlatego też terenem, na którym przedewszystkiem spełniać się będzie naukowe zadanie uniwersytetu, pozostanie zawsze studjum ogólne i ono też będzie nadal przedmiotem pierwszorzędnej troski Wydziału.

Po tem przemówieniu nastąpiły przemówienia przedstawicieli władz i zaproszonych zrzeszeń, a między innemi reprezentanta Województwa lwowskiego, Prezesa Sądu Apelacyjnego i t. d.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze niejednokrotnie w przyszłości, uważając powyższe jej rozwiązanie dopiero za początek koniecznego w przyszłości upraktycznienia uniwersyteckich studjów prawniczych. *Dr. K. A.*

Z Rad (Izb) Adwokackich.

Izba Adwokacka w Poznaniu

liczyła z końcem r. 1929 członków 301. Walne Zgromadzenie Izby, odbyte 16 marca 1929 wybrało już Wydział w liczbie powiększonej o dwu członków, t. j. w liczbie 15 członków (poprzednio liczył 13 członków), którzy ukonstytuowali się bezzwłocznie, wybierając na przewodniczącego Dra Stefana Piechockiego; na jego zastępcę Dra Franciszka Jaglarza; sekretarza Dra Jana Kręglewskiego i jego zastępcę Marjana Konwerskiego.

Prezes i wiceprezes Wydziału są zarazem członkami Sądu dyscyplinarnego I-ej instancji. Do Senatu dyscyplinarnego dla adwokatów przy Sądzie Najwyższym wybrano: Dra Witołda Celichowskiego i Dra Feliksa Rosnera z Poznania, a ich zastępcami pp. Antoniego Banaszka z Ostrowa i Janusza Iżyckiego z Poznania.

Należy zaznaczyć, że cały Wydział Izby i wszyscy członkowie Sądu dyscyplinarnego, tudzież większość wszystkich członków Izby są członkami Związku Adwokatów Polskich.

To samo stanowisko Izby wobec Związku znamionują fakta, że Izba udzieliła w roku sprawozdawczym Oddziałowi Związku w Poznaniu subwencji 2400 zł. na wydawnictwo działu województw zachdnich Czasopisma Adwokatów Polskich i 500 zł. na cele Związku.

Wydział odbył w r. 1929 18 posiedzeń plenarnych i załatwił 421 spraw, z pośród których na ogólną uwagę zasługują następujące:

1. W dziale opinji, dawanych Ministerstwu Sprawiedliwości, sprzeciwiał się Wydział w licznych wypadkach dopuszczeniu do adwokatury osób, nie wykazujących pełnych wymogów ordynacji adwokackiej, których Wydział przestrzegał z całym rygoryzmem. W szczególności sprzeciwiał się wpisom pensjonistów, których spensjonowanie nastąpiło z powodu trwałej niezdolnośc do pełnienia służby sędziowskiej, ileże wpis taki byłby w sprzeczności z § 51 o ord. adw.

W kwestji stosowania ustawy amnestyjnej z 22 czerwca 1928 r. Nr. 70 p. 641 Dz. U. do kar dyscyplinarnych przeciw adwokatom, to jakkolwiek przewinienia dysc. adwokatów nie są przewinieniami służbowemi, lecz raczej zawodowemi, można, uwzględniając intencję ustawy amnestyjnej, stosować ją do dysc. kar nagany i przestrogi, co też Najwyższy Sąd stale przestrzega.

Wydział natomiast uznał, iż nie zgadza się z zasadami zawodowej etyki adwokackiej uzyskiwanie taką drogą bezkarności, lecz że raczej konieczne jest bezwarunkowe ukaranie winnego dla podtrzymania wysokiego poziomu etyki adwokackiej i dla zapobieżenia obniżenia się poziomu stanu adwokackiego, i dlatego, korzystając z § 50 ordynacji adwokackiej, przedstawił p. Ministrowi Sprawiedliwości powyższe uwagi i wniósł, aby w przyszłości wyłączano z pod amnestji wszystkie kary wyrzeczone przez adwokackie sądy dyscyplinarne.

Wydział zalecił, aby członkowie Wydziału, Senatu Dyscyplinarnego i Sądu Dyscyplinarnego odmówili przyjęcia obrony adwokata w sprawie, w której zachodzi możliwość, że następnie przeciwko temuż adwokatowi toczyć się będzie postępowanie dyscyplinarne.

2. W dziale starań o usprawnienie wymiaru sprawiedliwości Wydział nie ustawał w zabiegach o usunięcie niedomagań, objawiających się tak w urzędowaniu sądów w stosunku do stron, względnie spraw, jakoteż w stosunkach pomiędzy sądami, a adwokatami.

Wydział interwenjował zarówno w poszczególnych wypadkach, jakoteż w odniesieniu do pewnych kategoryj spraw i objawów.

W szczególności Wydział uznał za konieczne, aby sądy pzy odraczaniu rozpraw w szerszej mierze niż dotychczas uwzglę-

działy charakter i szczególne okoliczności danej sprawy i w zależnośc od nich wyznaczały, czy to możliwie jak najwcześniejsze terminy, czy też odleglejsze.

Wydział zwrócił uwagę na konieczność punktualnego rozpoczynania rozpraw i podniósł ujemne skutki dyktowania uchwał dowodowych w całej rozciągłości podczas rozprawy, a w końcu wskazał na to, że bardzo często powodem niedostatecznej sprawności wymiaru sprawiedlwości jest brak dostatecznego technicznego przygotowania rozpraw.

3. W obronie godności stanu na skutek starań Wydziału Prokurator Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wystosował do Prokuratorów Sądów okręgowych pismo, w którem zwrócił uwagę, że przepisy ordynacji adwokackiej nakładają na adwokata w charakterze spółczynnika wymiaru sprawiedliwości szczególne obowiązki, rozciągające jego odpowiedzialność, ze względu na poważanie, jakiego zawód ten wymaga, daleko poza ramy zwykłej odpowiedzialności karnej, i że z tego też powodu ochrona czci znieważonego w związku z wykonywaniem swego zawodu adwokata, winna mu być w wyższym stopniu zapewnioną, i w którem polecił, aby w wypadkach wniesienia przez adwokata na polecenie Wydziału Izby Adwokackiej skargi o zniewagę, mieli na uwadze potrzebę należytej ochrony godności stanu adwokackiego i wychodząc z tego punktu widzenia brali pod ścisłą rozwagę kwestję objęcia ścigania z urzędu.

4. Przygotowanie do zawodu adwokackiego. Wydział stwierdził, że poważna część zażaleń na adwokatów przypada na takich, którzy co dopiero zostali dopuszczeni do wykonywania zawodu adwokackiego. Wydział nabrał przekonania, że powodem usterek w urzędowaniu tych adwokatów jest nietylko brak doświadczenia, zrozumiały z uwagi na młody ich wiek, lecz także braki w ich wykształceniu, polegające przedewszystkiem na tem, że aplikanci sądowi, a więc nietylko przyszli sędziowie, lecz także przyszli adwokaci, nie odbywają żadnej praktyki u adwokatów, a więc — o ile chodzi o przyszłych adwokatów — w dziedzinie etyki i techniki adwokackiej właściwie żadnego nie otrzymują pouczenia i wyszkolenia.

Wobec tego Wydział odniósł się do Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z wnioskiem o pywrócenie obowiązkowej dla wszystkich aplikantów sądowych aplikacji adwokackiej i o urządzenie dla nich wykładów z ordynacji adwokackiej.

Prezes Sądu Apelacyjnego zawiadomił Wydział, że polecił uwzględnić w wykładach, urządzanych dla aplikantów sądowych ordynację adwokacką, że jednak szczupła liczba aplikantów uniemożliwia mu obecnie przydzielanie ich w szerszej mierze na praktykę do kancelaryj adwokackich w miejsce aplikacji w Prokuratorji Generalnej i że pod tym względem związany jest instrukcjami Ministerstwa Sprawiedliwości.

Wobec tego Wydział przedstawił Ministrowi Sprawieliwości bezpośrednio konieczność wyszkalania aplikantów sądowych w kancelarjach adwokackich z powodów wyłuszczonych na wstępie i następujących: Nie ulega wątpliwości, że także ci z pośród aplikantów sądowych, którzy na stałe zamierzają poświęcić się zawodowi sędziowskiemu, odniosą poważne korzyści z zaznajomienia się z techniką i warunkami pracy adwokackiej. Aplikacja zaś w Prokuratorji Generalnej bynajmniej nie zastępuje praktyki w kancelarji adwokackiej, gdyż ostatnią cechują specjalne warunki pracy, wywołane przedewszystkiem zupełnie odrębnym stosunkiem do publiczności jako klienteli, podczas kiedy Prokuratorja Generalna zastępuje prawie wyłącznie władze państwowe.

5. T a r y f a (opłaty) za czynności adwokackie. Wydział Izby adwokackiej w Poznaniu spowodował Wydziały Izb Adwokackich w Toruniu i Katowicach do wysłania wspólnej delegacji do Ministerstwa Sprawiedliwości. Delegacja przedstawiła p. Ministrowi Sprawiedliwości postulaty adwokatury Ziem Zachodnich w dziedzinie opłat adwokackich i wręczyła mu obszerny memorjał składający się z uzasadnionego ogólnego i dwóch szczegółowych projektów zmian dotychczasowych przepisów.

Walne Zgromadzenie w dniu 16 marca 1929 r. wysłuchało referatu adwokata Stefana Osmólskiego o opłatach adwokackich.

Przewodniczący Wydziału przedstawił p. Ministrowi Sprawiedliwości tak wyniki dyskusji nad tym referatem jak niejednokrotnie później jeszcze konieczność jaknajspieszniejszej zmiany dotychczasowych przepisów.

Sąd dyscyplinarny rozpatrywał tylko 19 spraw, z których odroczono 8, a 11 załatwiono wyrokiem, a to: 2 uwalniającym, 2 karą przestrogi, w 3 naganą, w 4 naganą połączoną z grzywną (od 50—2000 zł.). Z agendy tej widać, że jakkolwiek zażaleń na adwokatów była w roku sprawozdawczym znaczna ilość (513), to jednak były to zażalenia bądź zupełnie nieuzasadnione

(197), lub takie, które cofnięto (34), lub załatwiono ugodowo tak, że tylko 17 oddano Prokuratorowi Sądu Apelacyjnego z wnioskiem o wdrożenie postępowania dyscyplinarnego, co wedle tut. ordynacji adwokackiej należy do prokuratury Sądu Apelacyjnego.

Wydział Izby orzeka wedle § 67 tej ordynacji jako sąd dysc. w składzie trzech członków, wybieranych przez sam Wydział pod przewodnictwem prezesa (wzgl. wiceprezesa) Izby. Skadka roczna Izby wynosi 60 zł. z tem, że w razie potrzeby może być podwyższoną do 70 zł., a budżet obraca się w granicach 25.000 zł. mimo, że obejmuje w samem pokryciu zwrotu kosztów podróży członków Wydziału i Senatu dysc. sumę 2000 zł., a w subwencjach 4.400 zł., co dowodzi wielkiej oszczędności w gospodarce Wydziału.

Sprawozdanie drukowane obejmuje także spis członków Izby wedle stanu z dnia 15 marca 1930 r.; spis i siedziby wszystkich sądów całeg okręgu Izby z podaniem dokładnych adresów wszystkich adwokatów i oznaczeniem tych, którzy sprawują zarazem notarjat. Jest ich 17 w Poznaniu na 119 adwokatów, a 88 na 187 adwokatów na prowincji tak, że jedna tylko miejscowość (Bojanowo) nie ma adwokata - notarjusza, podczas gdy wszystkie inne mają co najmniej po jednym, a wielu po kilku. Widać z tego, że notarjat połączony z adwokaturą jest tu najskuteczniejszym środkiem do osiedlania się adwokatów na prowincji, o co tak bezskutecznie stara się adwokatura b. Królestwa i kresów wschodnich...

Izba Adwokatów w Lublinie

przysłała nam ostatnią listę adwokatów i aplikantów swego okręgu, obejmującego okręg tamt. Sądu Apelacyjnego z Sądami okręgowymi: w Lublinie, Radomiu, Kielcach i Zamościu, — wedle stanu z dnia 1 kwietnia 1930 r

Cała Izba liczy członków 165, z czego 141 adwokatów, a 24 aplikantów. Ci ostatni odbywają praktykę tylko w samym Lublinie (17), Radomiu (3) i Zamościu (4).

Główna część adwokatów ma siedzibę w Lublinie (49), Radomiu (28), Kielcach (18) i Zamościu (10), reszta w innych miejscowościach.

Sprawozdania z czynności Izby dotąd nie otrzymaliśmy.

Pomorska Izba Adwokatów w Toruniu

wedle protokołu odbytego dnia 30 marca 1930 r. Walnego Zgromadzenia liczy członków 128, z czego 64 uczestniczyło w Walnem Zgromadzeniu pod przewodnictwem prezesa Witołda Mielcarzewicza.

Ze sprawozdania z czynności Wydziału w ostatnim roku administracyjnym 1928/9, złożonego przez prezesa i sekretarza Stanisława Tempskiego, Izba rozporządza małym budżetem rocznym około 15.000 złotych, a jednak wypłaca po zmarłych członkach pośmiertne w kwocie 2000 złotych i takąż samą kwotą, podobnie jak Izba Poznańska, subwencjonuje wydawnictwo Działu Ziem Zachodnich Czasopisma Adwokatów Polskich. Składka roczna od członków Izby wynosi 50 zł.

Zażaleń na postępowanie adwokatów było 143, z czego 36 załatwiono ugodowo, 75 oddalono jako nieuzasadnione, 4 wytknięciem, a w 9 wdrożono postępowanie dyscyplinarne; 19 spraw pozostało w toku.

Największą część obrad Walnego Zgromadzenia zajęła sprawa nadmiaru bezpłatnych obron z urzędu, przydzielanych adwokatom przez sądy nawet w sprawach, dla których ustawa nie wymaga zastępstwa adwokackiego. Dzieje się to na podstawie świadectw ubóstwa, wystawianych bezkrytycznie przez gminy często osobom zamożnym, którym zarząd gminy nie chce się narazić.

Uchwalono zalecić członkom Izby, żeby w każdym wypadku wnosili na zasadzie § 63 ust. o opłatach adw. żądanie o asygnowanie należytości, a na odmowę sekretarjatu zażalenie w drodze służbowej, oparte na zasadzie, że sąd odpowiada za zlecenia, dane adwokatowi i że tej materji nowa proc. karna wcale nie normuje.

Nadto wezwano Wydział do wniesienia do prezydenta Sądu Apelacyjnego żądania, by sądy karne nadal, jak dawniej, ustanawiały w sprawach mniejszej wagi obrońcami z urzędu aplikantów i urzędników sądowych. adwokatów zaś tylko w sprawach ważniejszych i tych, dla których ustawa tego wymaga.

W sprawie t. zw. wolnego przesiedlania się adwokatów w całem państwie powzięto jednogłośnie na wniosek referenta Dr. Dziedzica następującą rezolucję:

„Pomorska Izba Adwokacka wypowiada się przeciwko nieograniczonej wolnoprzesiedlności adwokatów pomiędzy dzielnicami o odmiennem ustawodawstwie cywilnem, podtrzymując dotychczasowe wymogi praktycznego przeszkolenia, jako jedyny sposób ochrony społeczeństwa przed szkodami, grożącemi z porad adwokatów nieprzysposobionych fachowo należycie do zawodu“.

Wydział Izby Adwokatów we Lwowie

przesłał Redakcji komunikat, uchwalony przez wszystkie Izby adwokackie Małopolski i Ziemi cieszyńskiej, przesłany również Radzie adwokackiej i Naczelnej Radzie adwokackiej w Warszawie, jako Władzy przełożonej adwokata posła Wacława Bittnera, który w streszczeniu opiewa:

Na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej z dnia 21 lutego 1930, w czasie dyskusji nad wnioskiem klubów lewicy sejmowej, oraz klubu ukraińskiego i koła żydowskiego w sprawie wolnej przesiedlności adwokatów poseł Wacław Bittner, adwokat warszawski, zwalczając ten wniosek powołał się między innymi na to, że jeden z adwokatów małopolskich w piśmie do kolegi warszawskiego ofiarował mu za wyrobienie posady notarjusza 2.000 dolarów i że w innym wypadku adwokat lwowski zażądał od klienta posła Bittnera, gdy tenże przyjechał do Lwowa i poszukiwał notarjusza, za wskazanie adresu notarjusza wynagrodzenie w kwocie 5 złotych.

Na zarzuty te zareagowali odrazu obecni wicemarszałek Sejmu Dr. Zahajkiewicz oraz poseł Dr. Loewenherz, domagając się od posła Bitnera wymienia nazwisk owych adwokatów, by po zbadaniu winni tak niebywałego poniżenia godności stanu adwokackiego jak najsurowiej zostali ukarani.

Nazajutrz cała prasa doniosła o tym incydencie, który rzecz naturalna rzucił cień na całą adwokaturę małopolską.

Dia 28 lutego 1930 Wydział Izby Adwokatów we Lwowie w imieniu własnem i z upoważnienia innych Izb małopolskich oraz Ziemi cieszyńskiej wystosował do posła Bitnera pismo z żądaniem wymienienia nazwisk obwinionych adwokatów, by sprawy mogły być przeciwko nim przekazane Radzie Dyscyplinarnej.

Na to pismo poseł Bitner w odpowiedzi z dnia 10 marca 1930 przyznał fakt owego przemówienia w Komisji prawniczej Sejmu, oświadczył jednak, że uważa za niemożliwe podawać drogi, w jaki sposób doszły do jego wiadomości te wypadki. Gdyby wszakże WPanowie byli innego zdania, uprzejmie proszę o zwrócenie się do dziekana Rady adwokackiej w Warszawie, który jest w stosunku do mnie władzą przełożoną i któremu na żądanie WPanów gotów jestem udzielić wyjaśnień.

Stosownie do tego listu Wydział Izby adwokatów we Lwowie zwrócił się dnia 14 marca 1930, do dziekana Rady adwokackiej w Warszawie z prośbą o zażądanie od posła Bitnera wyjaśnień.

Wobec braku odpowiedzi urgowano pisemnie dnia 24 kwietnia 1930 i dnia 28 maja 1930, a w międzyczasie Prezydent Izby lwowskiej bzpośrednio w Warszawie przedstawił dziekanowi warszawskiej Izby Adwokatów doniosłość poczynionych zarzutów i konieczność ich wyświetlenia.

Dziekan tej Rady dopiero 10 czerwca 1930 r. odpowiedział Prezydentowi Lwowskiej Izby Adwokatów, że interwencja jego nie odniosła skutku, albowiem p. Bitner oświadczył mu, że w danym wypadku pragnie skorzystać z art. 21 Konstytucji i nie życzy sobie ujawnić, ani źródła informacji, ani też nazwisk owych adwokatów.

Cytowany artykuł nie nadaje jednak prawa posłowi adwokatowi do odmówienia wyjaśnień, mogących doprowadzić do oczyszczenia stanu adwokackiego z jednostek, które godność tego stanu w sposób przez p. Bitnera opisany, podeptały.

Wszak z jego własnych słów wynika zamiar generalizowania i wykazania niskiego poziomu etycznego adwokatury małopolskiej wogóle.

Ale jeśli chodziło mu tylko o utrzymanie godności całej adwokatury, a więc i małopolskiej, było jego obowiązkiem z chwilą otrzymania wiadomości o tak ciężkiej przewinie adwokata małopolskiego donieść o tem bezzwłocznie właściwej władzy dyscyplinarnej, a nie czekać do dyskusji sejmowej o wolnej przesiedlnośc.

Ze względu na przepis art. 21 Konstytucji, ani adwokatura małopolska niema możności ścigania p. Bitnera za oszczerstwo, ani nawet jego przełożona władza zawodowa nie może go pociągnąć do odpowiedzialności za odmowę udzielenia wyjaśnień.

Izby adwokackie Małopolski i Ziemi cieszyńskiej ceniąc wysoko godność stanu i etykę w życiu publicznem nie chcą kwalifikować postępowania p. Bitnera, ale przedstawiając cały stan rzeczy, pozostawiają sąd o nim opinji publicznej i powołanym czynnikom.

Takiż sam komunikat przesłały Wydziały powyższych Izb Oddziałowi Z. A. P. we Lwowie, ten zaś na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku, odbytem w Warszawie w dniach 25 i 26 października br. przedłożył go w drodze Zarządu Głównego do załatwienia przez właściwy dla p. Bitnera Oddział Warszawski.

Praktyka administracyjna.

Danina lasowa.

(Orzeczenie Najw. Tryb. Adm. z 17 czerwca 1930 l. Rej. 5124/29).

Użyte w § 1 Rozp. Min. Robót Publ. z 21 czerwca 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 635 wyrażenie „cen przeciętnych drzewa w poprzedzającym kwartale kalendarzowym“ rozumieć należy w ten sposób, że mają być zastosowane ceny przeciętne drzewa z kwartału kalendarzowego, poprzedzającego pierwotny wymiar daniny lasowej, względnie poprzedzającego sprostowanie wymiaru pierwotnego, a nie ceny przeciętne z kwartału poprzedzającego samo przeliczenie daniny na gotówkę, dokonane na podstawie powyższego rozporządzenia.

Stan faktyczny.

Starosta w V. orzeczeniem z 1 sierpnia 1925 r. wymierzył właścicielowi majętności ziemskiej daninę lasową w ilości 986 metrów kub. drzewa, a zarazem zwolnił go od obowiązku wydania tego drzewa, względnie od uiszczenia ekwiwalentu gotówkowego, przyjmując, że z majątku tego pobrano na cele odbudowy o wiele więcej drzewa, jak się należało, ze względu na obszar i zamożność tego majątku.

Wojewoda w W. decyzją z 25 października 1927 r. uchylił z urzędu to orzeczenie starosty, jako sprzeczne z przepisami obowiązującymi. Wobec tego starosta w V. orzeczeniem z 16 listopada 1927 r. dokonał ponownego wymiaru daniny lasowej i nałożył na właściciela obowiązek oddania, po potrąceniu kontygentu drzewa oddanego na cele odbudowy, 773.86 m^3 dębu, względnie zapłacenia ekwiwalentu gotówkowego w sumie 11.840 zł. Przeciw temu orzeczeniu starosty wniósł właściciel odwołanie do właściwego Urzędu wojewódzkiego, a zanim odwołanie to zostało załatwione, zapłacił dn. 6 listopada 1928 r. całą kwotę 11.840 zł. z odsetkami, a 23 grudnia 1928 r. cofnął swe odwołanie. Następnie starosta w V. orzeczeniem z 18 marca 1929 przeliczył tę orzeczeniem z 16 listopada 1927 nałożoną daninę lasową na ekwiwalent gotówkowy w kwocie 42.775 zł., przyjmując za podstawę tego ponownego, na postanowieniach rozporządzenia Ministra robót publicznych z 21 czerwca 1928 Dz. Ust. poz. 635 opartego przerachowania, ceny dębiny obowiązujące w I kwartale 1929, a ustanowione przez komisję wojewódzką na podstawie przeciętnych cen drzewa z IV kwartału 1928 r. Właściciel wniósł odwołanie od tego orzeczenia, ale Wojewoda odwołania tego w zasadzie nie uwzględnił.

Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z obowiązującymi przepisami, a w uzasadnieniu swem, między innemi, zajął się wykładnią słów rozporządzenia Min. Robót Publ. z 21 czerwca 1928 r., które mówią o zastosowainu „cen przeciętnych drzewa z poprzedzającego kwartału kalendarzowego“ i wyjaśnił ten przepis w sposób następujący:

Po myśli § 1 powyższego rozporządzenia przeliczenie daniny lasowej na zasadach, wyłuszczonych w tem rozporządzeniu, ma zastosowanie do tych spraw, w których wogóle nie dokonano jeszcze żadnego wymiaru daniny lasowej, lub też w których nastąpiło sprostowanie pierwotnego wymiaru,a ten sprostowany wymiar nie stał się prawomocnym w dniu wejścia w życie tego rozporządzenia, to jest w dniu 12 lipca 1928 r. Jak wynika ze stanu faktycznego sprawy, wskutek uchylenia przez Wojewodę orzeczenia starosty z dnia 1 sierpnia 1925, którem dokonano pierwotnego wymiaru daniny, starosta wydał w tej mierze orzeczenie z dnia 16 listopada 1927 r., którem w miejsce pierwotnie wymierzonej daniny, wymierzył z tego samego majątku leśnego i za ten sam dziesięcioletni okres czasu, daninę w innej wysokości, wobec czego nowy wymiar jest niewątpliwie prostującym wymiar pierwotny, o jakim jest mowa w powołanym wyżej § 1 cyt. rozp.

Z przedstawionego stanu faktycznego wynika również, że skarżący cofnął wniesione od wspomnianego orzeczenia sprostowawczego odwołanie, podaniem nadanem na pocztę dnia 23 grudnia 1928, wskutek czego ten dzień musi się przyjąć jako datę cofnięcia odwołania.

Ztych powodów musi się uważać, że z chwilą wejścia w życie cytowanego wyżej rozporządzenia, to jest w dniu 12 lipca 1928 orzeczenie Starostwa w V. z dnia 16 listopada 1927, jako cofnięte w dniu 23 grudnia 1928 r., nie było jeszcze prawomocne.

Drugi zarzut skargi czyni przedmiotem rozstrzygnięcia pytanie: wedle jakich cen ma być dokonywane przeliczenie daniny lasowej na ekwiwalent w wypadkach, przewidzianych w ustępie pierwszym § 1 cyt. Rozp., a dotyczących spraw, gdzie w dniu wejścia w życie cyt. rozp. wymiar daniny, lub jego sprostowanie, było już dokonane, ale jeszcze nie stało się prawomocnem ?

W tym względzie Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, że postanowienia powyższego rozp., jako oparte na przepisach art. 7 i 15 ustawy o poborze daniny

lasowej z dnia 6 lipca 1923 r., nie mogą być rozpatrywane inaczej, jak tylko w związku z przepisami rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy z dnia 25 września 1923 r. poz. 823 Dz. Ust., a w szczególności z §§ 13 i 15 tego rozp., stanowiącymi ich dalsze rozwinięcie, względnie uzupełnienie.

Według §§ 13 i 15 rozp. wyknawczego, danina lasowa w ekwiwalencie gotówkowym jest płatna w trzech ratach: w styczniu-lutym 1924 r., 1925 i 1926 r., a przeliczenia tej daniny na ekwiwalent gotówkowy dokonuje starosta na podstawie cen drzewa z miesiąca listopada 1923 r., 1924 r. i 1925 r., oznaczonych przez Komisje Wojewódzkie.

Z postanowień tych wynka, że powołane rozporządzenie, ustanawiając terminy normalnych wymiarów daniny lasowej, zawiera w przedmiocie przeliczenia drzewa na ekwiwalent, postanowienia przewidujące wymiary, dokonane tylko w normalnych okresach czasu, a nie zawiera zupełnie postanowień, w których wymiar daniny nastąpi w czasie późniejszym, lub też wypadki, w których wymiar daniny ulegnie sprostowaniu w czasie późniejszym.

Lukę tę uzupełnia rozp. Min. Robót Publ. z dnia 21 czerwca 1928 r. stanowiąc w § 1, że przeliczenia daniny lasowej na ekwiwalent w gotówce odnośnie do tych spraw, w których nie dokonano jeszcze żadnego wymiaru daniny lasowej z jakich bądź przyczyn, lub też w których następuje sprostowanie pierwotnego wymiaru, a ten sprostowany wymiar nie stał się prawomocnym w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, dokona starosta na podstawie cen przeciętnych drzewa, oznaczonych przez komisje wojewódzkie, w poprzedzającym kwartale kalendarzowym.

Przy rozpatrywaniu powyższego przepisu zwraca uwagę przedewszystkiem to, że odmiennie od postanowień §§ 13 i 15 rozp. wykonawczego z 25 marca 1923 nie określono w niem ściśle kalendarzowo tego kwartału, którego ceny przeciętne mają służyć za podstawę przeliczenia daniny lasowej na ekwiwalent, lecz ograniczono się tylko do postanowienia „w poprzedzającym kwartale kalendarzowym". To też interpretacja tego wyrażenia stanowi punkt ciężkości niniejszych rozważań. W drodze wykładni znaczenia tego wyrażenia Trybunał Adm. uznał, że zgodnie z wyłożonemi powyżej zasadami należy przyjąć, iż omawiane rozporządzenie stanowi uzupełnienie zasadniczego rozporządzenia wykonawczego z dnia 25 września 1923 r., w szczególności zaś jego postanowień o cenach ekwiwalentowych, gdyż nie ma powodu do przyjęcia, aby rozporządzenie z dnia 21 czerwca 1928 r. zmieniło przyjęte w rozporządzeniu zasadniczem z 25 września 1923 r. w danym kierunku zasady.

Otóż z przedstawionych już poprzednio postanowień §§ 13 i 15 tego rozp. wynika, że rozporządzenie to przyjmowało zgodnie z treścią art. 7 ustawy o poborze daniny lasowej, — iż zamiana daniny lasowej na ekwiwalent winna być dokonywana według cen w kwartale kalendarzowym, poprzedzającym każdorazowy wymiar, a oznaczenie kalendarzowe było w rozporządzeniu zasadniczem w związku z oznaczeniem terminów dokonywać się mających wymiarów i ewetualnego przeliczenia na ekwiwalent. Stosując tę samą zasadę do postanowień § 1 rozp. Min. R. P. z dnia 21 czerwca 1928 r., należy przyjąć, że wyrażenie „w poprzedzającym kwartale kalendarzowym" dotyczy samego wymiaru daniny lasowej, względnie sprostowania wymiaru pierwotnego, a więc, że w tych wypadkach, podstawą przeliczenia na ekwiwalent mają być ceny oznaczone przez komisję wojewódzką w kwartale poprzedzającym bądź sam już dokonany, chociaż jeszcze w dniu wejścia w życie rozporządzenia nie uprawomocniony wymiar, bądź już dokonane, chociaż również jeszcze nie uprawomocnione sprostowanie, nie zaś ceny ustalone w kwartale poprzedzającym samo przeliczenie.

Ponieważw tym wypadku, władza pozwana za podstawę przeliczenia daniny lasowej na ekwiwalent w gotówce przyjęła przeciętne ceny dębiny, ustanowione przez komisję wojewódzką w kwartale IV 1928 r., jako w kwartale poprzedzającym samo przeliczenie, na zasadzie powołanego wyżej rozporządzenia z dnia 21 czerwca 1928 r. — zamiast jak to w myśl powyższych wywodów należało uczynić — na podstawie cen przeciętnych w kwartale, poprzedzającym sprostowanie pierwotnego wymiaru daniny, t. j. w kwartale III 1927 r., Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z obowiązującymi przepisami. *Dr. K. A.*

Wydawca: Związek adwokatów polskich we Lwowie. Redaguje: Komitet redakcyjny.
Redaktor odpow.: Dr. Antoni Dziędzielewicz. Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, Lindego 4. Tel. 23-25.